

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 91 (1138)

Od Administracji

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80.750. Prosimy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty na miesiąc oraz o uregulowanie zaległości w terminie najpóźniej do dnia 28 kwietnia b. r., w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma. Wszelkie reklamacje, jak to: zmiana adresu, ilość nadawanych egzemplarzy i t. p. Administracja załatwia do dnia 28 kwietnia r. b.

Minister Zaleski o aktualnych zagadnieniach.

W dniu wczorajszym na łamach „E-poki” i „Kurjera Porannego” ukazały się wywiady z ministrem Spraw Zagranicznych p. Augustem Zaleskim, który onegdaj powrócił z Rzymu, gdzie odbył dłuższą konferencję z kierownikiem włoskiej Rady Państwa i jej ministrem Spraw Zagranicznych Mussolinim. Dokoła tej konferencji krążyły i dotychczas jeszcze krążą najróżnorodniejsze wersje, niepozostające oczywiście w żadnym stosunku do rzeczywistości. Najlepszym tego dowodem jest wywiad p. min. Zaleskiego, który podajemy poniżej.

Na pytanie dziennikarzy, jakie są wyniki konferencji rzymskich, p. min. odpowiada:

— „Z pobytu mego we Włoszech jestem bardzo zadowolony nie tylko ze względu na serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem ze strony rządu, prasy i publiczności, ale i z rezultatu politycznego.

Niektóre organy prasy w Niemczech starały się nadać przesadzone znaczenie mojemu życiu. W chwili mego wyjazdu z Warszawy sformułowałem już cel podróży. Chodziło o odnowienie osobistych stosunków moich z kierownikiem zagranicznej polityki włoskiej. Od dwóch lat widuję na posiedzeniach Rady Ligi Narodów mężów politycznych wszystkich, prawie państw Europy i nie dziwnego, że odczuwałem brak kontaktu z kierownikiem polityki włoskiej.

Od czasu pobytu mego, jako posła Rzeczypospolitej w Rzymie, a i przedtem jeszcze stosunki nasze z Włochami były jaknajlepsze. Chodziło mi obecnie o ich pogłębienie i zacieśnienie; nie mogło i nie może być zatem mowy o żadnej zmianie linii zasadniczej naszej polityki zagranicznej. Będziemy nadal iść wytrwale po drodze dotychczasowej, t. j. po drodze pokoju i harmonijnej współpracy na terenie Ligi Narodów ze wszystkimi państwami, których ideałem politycznym jest utrzymanie pokoju.

Mogę stwierdzić, że wbrew rozsiewanym plotkom, rząd włoski kroczy po tej samej drodze; to też znaleźliśmy podczas mego pobytu w Rzymie wiele punktów, na których podstawie możemy owocnie współpracować.

Ma się rozumieć, współpraca ta dotyczy wyłącznie stosunków międzynarodowych.

— Słyszał zapewne pan minister zapytuje współpracownik „Kurjera Porannego” o podkreśleniu w uchwałach władz naczelnych socjalistów polskich konieczności kontroli parlamentarnej nad posunięciami rządu w polityce zagranicznej?

— Polityka moja była zawsze jasna i prosta i nigdy nie odczuwałem potrzeby robienia z niej jakiegokolwiek tajemnicy. Jest rzeczą naturalną, że sprawy zagraniczne są tak delikatne, iż niepodobnieliśmy jest dyskutowanie publiczne wszelkich drobnych szczegółów, czy posunięć. Linia ogólna da się jednak zawsze przedyskutować z pożytkiem.

— Prasa zagraniczna, częściowo i krajowa, podsuwała podróży p. ministra intencje zupełnie konkretne. Pisano m. in. o rozmowie p. ministra z Mussolinim na temat projektu amerykańskiego paktu o wyłączeniu wojny?

— Rząd amerykański, odpowiada p. minister, zwrócił się do rządu polskiego z projektem podpisania umów, podobnych do tych, jakie zostały już zawarte przez Francję, a rozesłane następnie wszystkim mocarstwom. Sprawa podpisania umów tych przez Polskę jest studjowana obecnie przez nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

nych, i mogę stwierdzić jedno, że przeciw podpisaniu ich zasadniczo przeszkód niema. Może chodzić jedynie o zastosowanie ich do specjalnych potrzeb Polski. O sprawie tej była mowa we Włoszech, przyczem uznaliśmy obustronnie pożyteczność podpisania tego rodzaju aktów przez większą liczbę państw. Do chwili mego wyjazdu żadnych innych propozycji ze strony rządu amerykańskiego nie otrzymaaliśmy.

— Budzi duże zainteresowanie również wizyta p. ministra w Watykanie...

— Z powodu pewnych nowych protokularnych formalności Stolica Apostolska wymagała odemnie wizyty osobnej. W tym celu musiałem opuścić terytorium dawnego państwa Kościelnego, udałem się na przeciąg 24 godzin do Neapolu, i wróciłem znowu do Rzymu, by złożyć wizytę w Watykanie. Audjencia u Papieża, czterdziestominutowa, miała charakter nadzwyczajnej serdeczności i dała mi raz jeszcze dowód, do jakiego stopnia Ojciec św. interesuje się specjalnie sprawami Polski. Wypytywał mnie o wiele kwestyj z wielką troskliwością. Ojciec św. udzielił przytem błogosławieństwa apostolskiego dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej i całej Polski oraz specjalne błogosławieństwo dla p. Marszałka Piłsudskiego, jego małżonki i córeczek panien: Wandzi i Jagusi, które wyszczególnił z imienia osobno. Papież interesował się bardzo zdrowiem p. Marszałka i całej jego rodziny.

Przechodząc do zmian personalnych w MSZ, o których ostatnio wiele się mówi p. Min. zaznacza: Jako imiary pewne uważam: mianowanie posła w Szwecji p. Alfreda Wysockiego podsekretarzem stanu w MSZ, przyczem dyrektor departamentu politycznego, p. Jackowski, pozostaje na swem dotychczasowym stanowisku. Pośle polski w Rzymie, p. Roman Knoll, obejmuje poselstwo w Berlinie, zaś poseł polski w stolicy Niemiec, p. Kazimierz Olśzowski, przechodzi do Angory.

W wywiadzie znow z „Epoką” porusza p. minister w szczególności aktualną sprawę rokowań polsko-litewskich, których jednym z etapów jest odbywająca się konferencja berlińska. Na konkretne pytanie, czy w toku rozmów z szefem rządu włoskiego omawiana była sprawa stosunków polsko-litewskich i jakie są horoskopy rozpoczętych 20 b. m. polsko-litewskich rozmów wstępnych p. minister kolejno odpowiada.

— „Ogólnym dążeniem obydwu rządów jest utrzymanie pokoju. To też rząd włoski interesuje się przebiegiem nowych rokowań z Litwą i p. premier Mussolini wyraził nadzieję, że pertraktacje polsko-litewskie doprowadzą do pożądanego skutku”.

„Zakres rozmów berlińskich jest bardzo ograniczony. Zgodnie z decyzją królewską chodzi tylko o wyznaczenie terminu rozpoczęcia prac komisji. My jesteśmy zupełnie do tych rozmów gotowi i w każdej chwili możemy podjąć rokowania. Stosownie do ducha rezolucji genewskiej dążeniem naszym będzie naznaczenie jaknajbliższego terminu”.

— Czy Pan Minister odnosi się do rokowań polsko-litewskich z optymizmem? — pada pytanie.

— Ja mam jaknajlepsze nadzieje. Przypuszczam, że do naznaczenia jakiejś daty dojdzie.

— A jeżeli nie będzie to termin bliższy?

— To nie z naszej winy...

Niniejszym podaje się do wiadomości, że dn. 1-go maja r. b. otwiera się biuro

AUTORYZOWANEGO PRZEDSTAWICIELSTWA

koncernu „General Motors International AIS”

dla sprzedaży automobili osobowych i ciężarowych

„Chevrolet” — „Oakland” — „Pontiac”

przy ul. Wileńskiej Nr. 26 — pod firmą „AUTO-GARAŻE”.

1249

Korzystne widoki rokowań polsko-litewskich.

BERLIN, 21 IV. (Pat). „Berliner Tageblatt” donosi, że w kołach polskiej delegacji do rokowań w Litwie, widoki dalszych prac komisyjnych oceniane są, mimo pewnych trudności, bezwarunkowo korzystnie. Główny punkt sporny, a mianowicie kwestja wileńska w obradach komisyjnych nie będzie rozstraszana. Natomiast komisja pierwsza zajmie się sprawą t. zw. roszczeń litewskich za szkody wynikłe z zajęcia Wilna i sprawą paktu o nieagresji, do którego w swoim czasie Polska dała inicjatywę.

BERLIN, 21. (Pat). „Berliner Tageblatt” stwierdza, że zarówno ze strony polskiej, jak i litewskiej wyniki narad berlińskich w sprawie rokowań polsko-litewskich powitane zostały z radością i że wyrażono nadzieję, że również prace komisji doprowadzą do wyników zadowalniających dla obu stron.

BERLIN, 21. IV. (Pat). Dzień o godz. 4-ej pp. odbyło się w poselstwie polskim drugie posiedzenie obustronnych przewodniczących trzech komisji polsko-litewskich utworzonych w wyniku konferencji w Królewcu. Posiedzeniu przewodniczył naczelnik wydz. wsch. MSZ. i przewodniczący ze strony polskiej pierwszej komisji dla spraw bezpieczeństwa i odszkodowań p. Hołówo. Posiedzenie trwało około 20 minut i zakończyło się przyjęciem i podpisaniem protokołu, stwierdzającego powzięcie wczorajszej decyzji co do terminów i miejsc w jakich komisje mają rozpocząć swe prace. Protokół podpisał: przewodniczący wszystkich trzech komisji

BERLIN, 21. IV. (Pat). Szef sekretariatu p. ministra Spraw Zagr. radca Szumakowski odjechał o godz. 18.50 do Warszawy. Pp. Hołówo i Tarnowski, oraz sekretarz generalny delegacji polskiej p. Perkowski, opuszczają Berlin w niedzielę. Po dzisiejszym posiedzeniu obustronnych przewodniczących komisji delegacja polska przyjechała w gmachu poselstwa polskiego korespondentów zagranicznych, przebywających w Berlinie z prezesem berlińskiego związku korespondentów zagranicznych i szefem berlińskiego biura Associated Press, p. Lochnerem na czele.

Delegacja polska udzielała korespondentom zagranicznym wyjaśnień co do przebiegu rokowań polsko-litewskich i odpowiadała na szereg zapytań szczegółowo dowodzących poważnego zainteresowania prasy międzynarodowej dla sprawy rokowań polsko-litewskich.

Projekt francuskiego paktu antywojennego.

BERLIN, 21. IV. (Pat). Jak donosi „Taegliche Rundschau”, ambasador francuski w Berlinie złożył wczoraj wizytę min.

Stresemannowi, doręczając mu zapowiedziany projekt francuskiego paktu antywojennego.

BERLIN, 21. IV. (Pat). Dzisiejsza prasa popołudniowa omawiając wczoraj w Berlinie, w Londynie, Rzymie, Tokio i Waszyngtonie projekt francuskiego paktu antywojennego podkreśla, że projekt ten oparty zasadniczo na propozycjach amerykańskich, dotyczących potępienia wojny zawiera jednak pewne zastrzeżenia francuskie, znane już z not francuskich do rządu amerykańskiego. „Berliner Tageblatt” podkreśla, że zastrzeżenia te pod względem prawnym w znacznym stopniu zwięzają horyzont jasny i prosty paktu antywojennego, zawartego w propozycjach amerykańskich. Pozatem zaś niewątpliwie osłabił mogą również w pewnej mierze silne efekty moralne, wywołane w opinii przez propo-

zycje amerykańskie. Dzisiejsze prawnicze sformułowanie propozycji nie nadaje się, zdaniem dziennika, wogóle do ustalenia podstaw do roztrząsania problemów zasadniczych współpracy międzynarodowej. „Germania” podnosi, jako charakterystyczny moment, że dawniejsze żądania francuskie aby pakt antywojenny został przez wszystkie państwa przyjęty tym razem zostało ograniczone. Przeciwno samemu zastrzeżeniu francuskiemu, opartemu na odwołaniu się do istniejących umów międzynarodowych narazie nie można nic powiedzieć, ponieważ może ono również przyczynić się do wzmocnienia paktu, jak i uczynić go iluzorycznym.

Alarmy sowieckie o polskim budzie wojskowym.

MOSKWA, 21. IV. (Pat). Podając wzrost polskiego budżetu wojskowego o 132 milionów złotych prasa sowiecka zapoatrjuje odpowiednie depesze warszawskie alarmującami napisami, jak napr. „gorączkowe przygotowania do nowych wojen”, albo „przygotowania wojenne w pełnym toku”, albo „groźny wzrost polskiego budżetu wojennego”.

W związku z tem należy podkreślić cyfry dopiero co ogłoszonego budżetu wojennego związku sowieckiego, mianowicie na rok budżetowy 1927—28 wydatki komi-

sarjatu spraw wojskowych wynoszą 742 milionów rb. Do tego zaliczyć należy następujące wydatki wojenne zabudżetowane oddzielnie: sanitariat wojskowy 21 milionów rb., wojska specjalne 50 milionów rb., straż konwojowa 7 milionów rb. GPU. 47 milionów rb. Razem więc oficjalny sowiecki budżet wojenny wynosi 869 milionów rb. czyli po przeliczeniu na złote polskie około 4 miliardów złotych. Budżet ten jest wyższy od zeszłorocznego o 17 proc.

Jugosławja chce Rosję uznać de iure.

PRAGA, 21. IV. (Pat). „Prawo Lidu” zamieszcza następujące notatki o tendencjach w kierunku uznania przez Jugosławję Rosji Sowieckiej de iure. Aktywność Mussoliniego w ostatnich czasach i jego konferencje z greckim, rumuńskim, polskim i tureckim ministrami spraw zagranicznych oraz z węgierskim prezesem rady ministrów uważają powszechnie w Jugosławji za postępowanie w myśl starego planu „bloku okrążenia”. Dlatego też prasa Jugosławji i jej politycy poświęcają najwięcej uwagi Ro-

sji Sowieckiej, którą uważają za sprzymierzeńca przeciwko ekspansji włoskiej na Bałkanach.

W tych dniach „Wieczerna Poczta” przyniosła rozmowę z jednym z ministrów radykalnych, który oświadczył, że myśli się poważnie o nawiązaniu normalnych stosunków z Rosją Sowiecką, albowiem wówczas, według poglądów tego ministra Włochy zachowałyby się zgoła inaczej wobec Jugosławji.

**MIĘDZYNARODOWE
TARGI
w POZNANIU**

OD 29. IV. DO 6. V. 28 R.

1093-7

Jan Bułhak
ARTYSTA-FOTOGRAF.
Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje
od godz. 9—6. 1041

Poszukiwane do monografii
o Siostrzycowiczu jego odczyt o Chelmońskim lub inne odczyty, drukowane za niemieckiej okupacji. Sprzedający lub ofiarodawcy zgłaszają się do Bułhaka, Jagiellońska 8, tel. 9—68. 1237

Wiadomości polityczne.

Wczoraj o godzinie 15 min. 30 po ciągiem wiedeńskim powrócił z Rzymu do Warszawy p. minister Zaleski wraz z małżonką. Na dworcu powitali ministra licznie zebrani przedstawiciele władz, korpusu dyplomatycznego oraz wyżsi urzędnicy MSZ. (Pat).

W dniu 22-go b. m. w niedzielę o godzinie 8 min. 25 przyjeżdża do Wilna w charakterze oficjalnym na uroczystość otwarcia kliniki ocznej p. minister wyzn. relig. i ośw. publ. dr. Gustaw Dobrucki. Wyjazd p. ministra z Wilna nastąpi w niedzielę wieczór pociągami późniejszym o godz. 22 min. 35. (Pat).

Pogrzeb ś. p. prof. Melcera.

WARSZAWA, 21.4. (Pat). Dziś w sobotę odbył się pogrzeb wybitnego pianisty kompozytora i pedagoga ś. p. Henryka Melcera. Na nabożeństwo w kościele św. Krzyża przybył cały warszawski świat muzyczny, profesorowie i uczniowie konserwatorium oraz liczni przyjaciele zmarłego. Obecni też byli przedstawiciele władz, a między nimi dyrektor departamentu kultury i sztuki Skotnicki. Trumnę pokryły liczne wieńce. Chóry Lutni i Konserwatorium warszawskiego wykonały pieńia żałobne. W chwili wyprowadzenia trumny orkiestra wojskowa pod dykcją mjr. Siedzińskiego odegrała marsza żałobnego. W drodze na cmentarz karawana zatrzymała się przed Filharmoniją, gdzie na balkonie orkiestra Chopina, a następnie przed gmachem Teatru Wielkiego, gdzie orkiestra opery pod dykcją Emila Młynarskiego również wykonała marsza Chopinowskiego. Na cmentarzu po odprawieniu modłów zabrał głos w imieniu kompozytorów polskich prof. Niewiadomski. Z kolei przemawiał w imieniu profesorów konserwatorium warszawskiego prof. Rytel. Zabierali następnie głos w imieniu związku zawodowego muzyków i centralnego zarządu pracowników umysłowych p. Elektorowicz, podkreślając wielką stratę jaką przez śmierć Melcera ponosi muzyka polska i pedagogia muzyczna, dalej rejent Biernacki, żegnając zmarłego w imieniu mieszkańców Kalisza, w którym jak wiadomo ś. p. Melcer ujrzał światło dzienne, wreszcie w imieniu Bratniej Pomocy uczniów konserwatorium p. Michał Jaworski i wielu innych.

Sprawa ordynata Bispinga.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dnia 24-go Sąd Apelacyjny w Warszawie przystąpi do rozpatrywania sprawy ordynata Bispinga, oskarżonego o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

W charakterze świadków powołano przeszło 30 osób ze sfer arystokracji polskiej. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Orłowski, oskarżać — podprokurator Ratyński. Obronę oskarżonego wnoszą adwokaci: Rymowicz, Śmiarowski i Żegilewicz. W charakterze eksperta powołany został Wachhold z Krakowa. Sprawa potrwa co najmniej 3 dni.

W gmachu kliniki ocznej U.S.B. i wojska.

W czarującej okolicy, na *Stolecznego* Miasta Wilna przedmieściu, *Antecollis* (Przedgórze) zwanem, potężną siedzibę założył sobie możny ród Sapiechów. Najpierw rozległe drewniane dworzysze (w nim w 1633-ym zakończył życie przy ucieczce na cześć weneckich, wydanej, posłów Lew Sapieha, hetman Wielki Litewski), a potem piękny, barokowy, na sposób włoski, pałac ze wspaniałymi, sztukami bogato ozdobionym frontonem, z pięknymi, na dwóch piętach arkadowymi na obu szczytach krużgankami.

Wewnątrz go urządzono „z niebywałym przepychem — jak to prof. Kłos po-
daje — „w stylu późnego baroku, ozdoby freskami Delbenego, z których naj-
piękniejszy przedstawiał ucztę bogów, bu-
dził podziw w całym kraju. Niektóre
sale miały ściany wykładane kaflami
holenderskimi z malowaniem ręcznym na
białym tle widokami zamków, kościołów,
herbami i t. p.”

„Piękny, olbrzymi park otaczający
pałac, założony został również w duchu
barokowym z wielkimi prostymi alejami,
akcentującymi osie główne pałacu z wodo-
tryskami i wspaniałymi monumentalnymi
bramami wjazdowymi”.

Ten, drugi już, pałac wykończony zo-
stał w r. 1691 przez Kazimierza Sapiehę,
który wódz głośne naówczas i ustawiczne
walki z osławionym biskupem Brzostow-
skim. Spór ten, srodze zagniony później,
rozpoczął się od wycieczki sapieżyńskich
żołnierzy po biskupi owies za Wilję, a do-
szedł do wielkich, zbrojnych starć.

Biskup rzucił na hetmana kłamię, ten
zaś przyjął to uczciwie, grzmiewał z
z pysznego barokowego pałacu wiatami
oraz huczną zabawą z tanciami; pałacu
z moździerzami i samopalmami, poczem odzaje-
mnił się biskupowi tem samem to jest...
także kłamię.

Takie to chwile przeżywał ten gmach
oni tak świetny, póki w 1809-ym nie do-
stał się drogą kupna w moskiewskie łapy.

Przerobiono go wówczas na szpital
wojskowy szepać niesłychanie. Z przepę-
chu wnętrza nie pozostało śladu, arkady
zostały zamurowane, przepysne sztuki
frontonu grubymi warstwami farby i tynku
pokryte kilkakrotnie. Piękny narożnik z
północno-wschodniej strony po barbarzyń-
sku zniszczono robiąc z niego schodową
Nadbudowano także drugie piętro.

Tak to zastała wojna, pustosząc ową
budowlę, w ruinę niemal zmieniającą. Jesz-
przed dwoma laty gmach ten był zbiornik-
iem wszelakich nieczystości, a po wszyst-
kich salach skakały żaby. Takim był, gdy
mjr. inż. arch. Smieszko objął go, by prze-
budować na klinikę oczną.

Po oczyszczeniu wnętrza i osuszeniu
drenami podłoga parteru p. major rozpo-
czął swoje trudne dzieło. Trudne — bo
jak przebudować gmach o tak wspaniałej
przeszłości artystycznej na instytucję na
wskroś współczesną, nie naruszając ani
odrobiny, z reszty tej wspaniałości — ba!
jeszcze te reszty jak najstaranniej, możli-
wie, do dawnego stanu upodobnić.

To (z całym uznaniem naszym pod-
kreślamy) w całej pełni pan major
Smieszko osiągnął w granicach środ-
ków, którymi rozporządzał. Co mógł,
ze znanstwem i pietyzmem powydoby-
wał na wierzch z pod młostwa prze-
robek barbarzyńskich, nie szczędząc, bar-
dzo, nieraz, skomplikowanych zachodów.
Wykonał rzecz trudną bardzo, technicznie,
do uskutecznienia, odkrycie sztuków na
frontonie, zasmarowanych wielokrotnie war-
stwami wapna czy też farby. Potrzeba było
nakładać na to plastyki gipsu i wraz z przy-
schniętym odrywać uwarstwienia prze-
różnych zasmarowań. Dział rzeźby te jaśnieją
w całej swej ozdoby, przypominając bo-
gactwem motywów, techniką, poszczególn-
ymi nawet fragmentami, rzeźby z kościoła
śś. Piotra i Pawła. Jeśli to nie ci sami ar-
tyści, to pewno ich uczniowie tworzyli, zwa-
żając, że daty wykończenia kościoła i roz-
poczęcia budowy pałacu, dokładnie prawie
się zbiegają.

Ile doprowadzenie tych sztuków do
obecnej postaci trudu kosztowało — to łatwo
sobie wyobrazić.

Gorzej już poszło z krużgankami. Te
wprawdzie, stosunkowo łatwo można zre-
konstruować (z wyj. wspomnianego naroż-
nika), lecz na to obecnie przeznaczenie
gmachu nie pozwala. To też p. mjr. Smie-
szko poprzestał na ich, możliwie dokład-
nem zaznaczeniu, wyodrębnieniu z mnós-
twa obmurowań, tak, że jest teraz łatwo
(od wewnątrz zwłaszcza) jest odnaleźć.

Tyle co przeszłość tej budowli i jej
architektury. Z zadowoleniem (uznaniem —
raz jeszcze) stwierdzamy, że co można,
należnie, to zostało zrobione. „Ideal” — cał-
kowita pałacu tego rekonstrukcja, a dla
kliniki nowy gmach osobny — przyszłość
dalsza (niestety) może spełni. Tymczasem,
z czysto użytkowych względów rzecz trak-
tując, cieszymy się, że mamy najlepszą kli-
nikę w całej Rzeczypospolitej, zaś pod wie-
loma względami może... w Europie.

Lwów i Warszawa mają stare, nie
przystosowane do tego przeznaczenia gma-
chy. Kraków ma wprawdzie gmach spe-
cjalnie na klinikę oczną budowany, lecz
przed trzydziestu, prawie, laty...

Nad wejściem głównym do kliniki o-
gromny orzeł z herbem Batorowego. Przez
wielkie szklane drzwi wchodzimy do ob-
szernej sali. Na prawo tablica, poświęco-
na Marszałkowi Piłsudskiemu (dział odsło-
niony; poniżej — fotografia) Napis łaciń-
ski po polsku brzmi: „Józefowi Piłsudskie-
mu, Najjaśniejszemu (illustriissimo) Mę-

żowi, Prześwietnemu Wskrzesicielowi Wi-
leńskiego Uniwersytetu Batorowego i Naj-
szczerzejszemu Opiekunowi — Rektor i
Senat”. Zaś naprzeciwko inne, dwie: erek-



Tablica pamiątkowa ku czci Mar-
szałka Piłsudskiego, umieszczo-
na w przedsionku Kliniki Ocznej.

cyjna przez Sapiehę, jeszcze położona na
jednej z bram czy na frontonie pałacowym
(a do niedawna w klatce schodowej bibli-
oteki przebywająca skąd ją prof. Szymański
i mjr. Smieszko wydobyli) i pod nią mniej-
sza głosząca, że, wojska i Uniwersytetu
wspólnymi siłami, te mury, ku Chwale Oj-
czyzny a dobru nauki i zdrowiu żołnierza
dźwignięte zostały z ruiny w 1928 R. P.



Marszałek Senatu prof. U. S. B.
dr. J. Szymański — twórca i organi-
zator nowo powstałej uniwersyteckiej
Kliniki Ocznej na Antokolu.

Idziemy na górę, gdzie p. Marszałek,
prof. Szymański osobiście niektórych prac
dogląda. Prosimy o łaskawe informacje,
których nam p. Marszałek nie szczędzi.

Szereg sal na pierwszym piętrze, każ-
da pod wezwaniem jakiegoś znakomitego
uczonego. Tu „Cienna Giełzowska”, tam
Operacyjna La Grange’a, ówczesna sala Wi-
cherkiewicza czy Szokalskiego i innych.
Większość ich skupia się przy sali wykła-

dowej z pięknymi amfiteatralnie urządzone-
mi ławkami, z ładnego białego sosnowego
drzewa, dla słuchaczy wykładów. Na śro-
du wielka latarnia projekcyjna do rycin i
przeźrocz.

Clou, wszakże, każdej kliniki okuli-
stycznej, to ciennie dla badań. Tak się
złożyło, że wskutek najrozmaitszych rosyjskich
przerobek znalazło się ich b. dużo w tym
gmachu i oczywiście wyszły one zostały
znakomicie. Najokazalsza to ta, wspomnia-
na już „Giełzowska”. Piętnastu chorych
można w niej badać równocześnie. Zo-
patrzone jest w najnowocześniejsze urzą-
dzenia, niektóre nawet takie, jakich nigdzie
na całym świecie nie ma, pomysłu (jak póź-
niej poinformował nas p. mjr. Smieszko)
prof. Szymańskiego. Dzięki jego wyjątko-
wej pracy, głębokiej wiedzy i inwencji zyska-
liśmy dzieło, któremu z dumą poświęcimy
się przed gośćmi z zagranicy.

Drugie piętro gmachu zajmuje od-
dział wojskowy, część parteru Komenda
Szpitala. Byłoby jednak pożądanym żeby
sobie inne locum znalazła, gdyż władcom
wojskowym szpitala nie wiele to pomaga
a klinice przeszkadza.

Koniecznym na tem ten i tak przydługi
feljeton, z radością stwierdzając raz jeszcze,
że Wilno i Rzeczypospolita cała wzboga-
ciły się o dzieło wysokiej wartości kultu-
ralnej i innej.

S. Kłaczynski.

Program dzisiejszej uroczystości otwarcia uniwersyteckiej i wojskowej kliniki ocznej.

W niedzielę o g. 10 rano w klinice
na Antokolu nastąpi odsłonięcie tablicy
pamiątkowej z podobizną Marszałka Pił-
sudskiego (dłuta prof. Balukiewicza), oraz
poświęcenie kliniki, którego dokona za-
pewne ks. bisk. Michalikiewicz, w zastępstwie
bawiącego obecnie na objęździe arcydiece-
zji ks. arcybiskupa Jalbrykowskiego. Na-
stępnie odbędzie się akademja, a później
śniadanie dla przyjeżdżających gości w klinice.

Na otwarcie kliniki miał przybyć Mar-
szałek Piłsudski, niestety nie pozwoliło
Mu na to, ogólne wyczerpanie wskutek
przebiegnięcia prac.

Natomiast spodziewane jest przybycie
pp. ministrów: Dobruckiego, Składow-
skiego i Stanisławicza. Poza tem przybędą
uczniowie okulisty z Francji i Szwajcarii. Ści-
ślejszych danych, kto i skąd przyjedzie
oraz czy przybędą goście z innych krajów
na razie nie posiadamy.

W dalszym ciągu dnia dzisiejszego
goście zwiedzą Instytut Oftalmiczny na
Nowym Świecie, poczem wezmą udział w
posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego, po
którem będą zwiedzali Wilno pod przewo-
dnictwem prof. Rusczyca. Wieczorem raut
w pałacu reprezentacyjnym.

W poniedziałek rozpoczyna się od ra-
na pokazy kliniczne dla lekarzy specjali-
stów w lokalu kliniki na Antokolu. Prawie
bepośrednio potem odbędzie się Akade-
mja w auli kolumnowej U.S.B. Wieczorem
bankiet wydany przez p. prezydenta miasta
na cześć gości, którzy tegoż dnia po nim
prawdopodobnie wyjadą z Wilna do War-
szawy.

Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się
we środę w Warszawie i we czwartek na
krajowym Zjeździe Okulistów w Poznaniu.

P. Prezydent Rzplitej z okazji otwar-
cia kliniki i przybycia na nie zagranicznych
gości urządził u siebie w środę „czarną
kawę”, na którą przybędą wszyscy goście
biorący w uroczystości udział.

Rewelacje o krwawych samosądach Reichswehry.

BERLIN, 21.IV (Pat). W toczących
się przed sądem szczecińskim procesie
na tle krwawych samosądów t. zw. czar-
nej Reichswehry doszło w czasie wczor-
ajszych i dzisiejszych rozpraw do sen-
sacyjnych rewelacji, oświetlających dzia-
łalność korpusu ochotniczego Rosbacha
na Pomorzu i na Górnym Śląsku. Jeden
z przywódców Landsbundu pomorskiego
b. mjr. Bodungen skonfrontowany z
przesłuchiwanym wczoraj gen. von Pav-
elsem, który był w czasie krytycznym
komendantem okręgu korpusu w Szczeci-
nie oświadczył kategorycznie, że roz-
kaz rozstrzelania członków t. zw. od-
działów robotniczych podejrzanym o
zdradę tajemnic wojskowych wyszedł
właśnie od samego gen. von Pavelsa.

Dla poparcia swoich twierdzeń Bo-
dungen przytoczył cały szereg faktów,
ilustrujących działalność kompanii robot-
niczych, które stanowiły rezerwy mobi-
lizacyjne przeznaczone dla obrony granic
przeciw Polsce i podlegają komend-
zie naczelnej Rosbacha. Kierownictwo
Reichswehry przydzieliło Rosbachowi
specjalnego adjutanta w osobie ppor.
Wedela.

Rosbach otrzymał wezwanie do
wysłania oddziałów swoich na Górny
Śląsk, za pośrednictwem ministerstwa
Reichswehry. Gen. von Pavels, jak stwier-
dził świadek, miał wówczas oświadczyć,
że mobilizacja jest w toku i że w tej
sprawie rząd powziął stanowczą decyzję.
Gen. v. Pavels zaznaczył świadkowi w
tajemnicy, że decyzja ogłoszenia mobi-
lizacji.

Wykrycie organizacji komunistycznych.

RYGA, 21. IV. (Ate). Policja polityczna wykryła równocześnie dwie organizacje komu-
nistyczne w Rydze i Dwinsk. Aresztowano 12 osób, a których znaleziono majątek dokumen-
tów kompromitujących.

Akademja ku czci ś. p. prał. Budkiewicza.

Komitet ku uczczeniu ś. p. ks. prała-
ta Budkiewicza w 5-tą rocznicę męczeń-
skiej śmierci tego kapłana-męczennika
urządził w dniu 22-go kwietnia r. b. w
Sali Miejskiej (Ostrobramska 5) o godz.
12 m. 45 Uroczystą Akademję ku Jego
czci. Szczegóły w alizach i programach.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Napad na pałac P. Prezydenta.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Nocy ubiegłej nieznanymi sprawcy usiłowali dokonać napadu na pałac P. Prezyden-
ta Rzeczypospolitej w Spale, gdzie przebywa obecnie Małżonka Pierwszego Obywatela
Rzeczypospolitej, Pani Michalina Mościcka.

O napadzie zawiadomiono natychmiast komendanta miejscowego posterunku,
który w kilkanaście minut potem przybył do pałacu i wszczął energiczne dochodzenie.
W parku o kilkanaście metrów od pałacu znaleziono leżące w kałuży krwi po-
licjanta, który tej nocy pełnił służbę koło zabudowań pałacowych.

Zeznał on, iż obchodząc między godz. 2-gą a 3-cią w nocy budynki, ujrzał w
ciemnościach w odległości 200 kroków 2-ch nieznanymi osobnikami, skradających się
do pałacu. Nieznajomli spostrzegli policjanta, zasypani go gradem kul, z których jed-
na ugodziła go w nogę.

Ranny policjant osunął się na ziemię, mimo szalonego bólu jednak strzelał kil-
kakrotnie do napastników, którzy rzucili się do ucieczki i, korzystając z ciemności,
zbiegli.

Rannego posterunkowego przewieziono do szpitala.
Nad ranem do pałacu przybył komendant pol. pow. w Rawie ze sztabem ofice-
rów służby śledczej i wywiadowcami. Wdrożono energiczne śledztwo.

Polsko-łotewska umowa handlowa.

RYGA, 21.4. (Ate). Poselstwo polskie
w Rydze wręczyło rządowi łotewskiemu
notę, zawierającą oświadczenie, iż Polska
ze względu na to, że dotychczas nie do-
konano wymiany dokumentów ratyfikacyj-
nych tymczasowej umowy handlowej pol-
sko-łotewskiej, gotowa jest zastosować do

Łotwy na zasadzie wzajemności wszystkie
przywileje, przewidziane w tej umowie. Ło-
tewski minister spraw zagranicznych wy-
raził zgodę na propozycję Polski, skutkiem
czego w obrocie towarowym między obu
państwami da się uniknąć zastosowania
maksymalnych stawek celnych.

Trzęsienie ziemi w Bułgarii.

SOFJA, 21.IV (Pat). Według do-
niesień prasy ruch kolejowy między
Sofją a Burgas, który odbywał się z
przesiadaniem na stację uszkodzenia
wielkiego mostu na rzece Maricy w
pobliżu Eltopolu, — odbywa się już nor-
malnie po dokonanej tymczasowej na-
prawie mostu. W dotkniętych klęską
okolicach Filipopola wstrząsy podziemne
trwają dalej, jednakże w ciągu ostatnich
dni odczuło tylko parę słabych wstrzą-
śnień. Czynniki rządowe zajęły się za-
pewnieniem aprawdzalności ludności w ok-
licach dotkniętych klęską.

SOFJA, 21.IV (Pat). Ubiegłej nocy

„Stewo” wczorajsze nie podziela naszych
wątpliwości co do potrzeby nawiązania przez
Polskę stosunków dyplomatycznych z marsz.
Czang-Tso-Linem. Sympatje redakcji „Stewa”
do wielkorządcy Chin północnych są zrozumiałe.
Jest on bezspornie największym autokratą z
pośród swoich współzawodników. Jeżeli jednak
nie o te sympatje chodzi, a o politykę polską w
stosunku do Chin, to nie bez pożytku, zdaje się,
będzie dla redakcji „Stewa” niewątpliwie miar-
odajna i „ogólnokształcąca” wiadomość o „Czang-
Tso-Linie. Oto co pisze o nim p. Stefan Lita-
ur w rozprawie p. t. „Chiny w walce o wyzwolenie” („Przegląd Polityczny” zeszyt 1 — 2 z r.
1927, str. 10):

„Przesłotę tego człowieka... nie jest bez
znaczenia. W okresie powstania bokserskiego i
później (1900 — 1904) aż do wojny rosyjsko-ja-
pońskiej Czang-Tso-Lin był przywódcą bandy
Chunchuzów, tolerowanej przez decydującą wów-
czas w Mandżurji władzę rosyjską w zamian za
cenne usługi wywiadowcze, które okazywał szta-
bowi rosyjskiemu na Dalekim Wschodzie. Tuż
przed samym wybuchem wojny rosyjsko-japoń-
skiej Czang-Tso-Lin, przekupiony przez sztab
japoński, przeszedł na stronę japońską, dekonspi-
rując wywiad rosyjski i oddając tem samem Ja-
poni w przededniu wojny bezcenne usługi. Ja-
ponia mu tego nie zapomniała i po zwycięskiej
wojnie, uzyskawszy wpływy decydujące w Man-
dżurji, osadziła w niej Czang-Tso-Lina jako swo-
jego meża zaufania”.

Co do ruchu wyzwolenczego Chin w ogóle
odsyłamy redakcję „Stewa” także do ciekawej
pracy p. Litauera. Po jej przeczytaniu „krzyżowa-
nie się polityki bolszewickiej z angielską” w Chi-
nach będzie się cokolwiek inaczej przedstawiało.

Tyle co do Chin. Bardziej lokalna kwestja
wynika z końcowego ustępu entrefiletu „Stewa”,
który zdaje się wskazywać, że p. redaktor tego
pisma poruszanie na kole regionalnem jedynie
przez jego członków kwestji omawianych w
prasie miejscowej skłonny jest uważać za regułę,
od której — ma nadzieję — pos. Okulicz w da-
nym wypadku uczyni wyjątek. Nadzieja ta jest
całkowicie uzasadniona. Możemy zapewnić p. red.
Mackiewicz, że sprawy stosunków Polski z
Czang-Tso-Linem pos. Okulicz nie zamierza posta-
wić na porządku dziennym naszego koła, tak jak
nie uważa za niezbędne stawiać b. wielu innych
spraw w „Kurjerze Wileńskim” lub innych miej-
scowych pismach poruszanych.

Natomiast odmienne stanowisko p. redak-
tora „Stewa” może wzbudzić poważne obawy co
do produktywności prac koła regionalnego.

„Express Zagłębia” (nie „Kurjer Zagłębia”) tra-
fił zapewne w towarzystwo Czang-Tso-Lina dość
przypadkowo. Złośliwe uwagi, które p.
redaktor „Stewa” przeplótł obficie nasze entrefi-
lety o różnych materjach traktujących, nie w nich,
oczywiście, mają swe źródło. P. redaktor Mackie-
wicz wie dobrze o co nam w nich chodziło, my
wiemy równie dobrze czemu jego zły humor zo-
stał wywołany.

Reprzetamy więc na tem.

Radjo telegram nadzwyczajny!

Najpopularniejsza osobistość świata, kobieta,
za którą szaleje Paryż, boska-mulatka
JÓZEFINA BAKER
nareszcie ukaże się w roli tytułowej w specjalnie
dla niej przez słynnego pisarza MAURYCEGO
DEKOBRE opracowanym arcydziele p. t.

„Czarna Venus”
Dziś
w tych dniach w kinie „HELIOS”.
„Ostatni walc”
najrozkoszniejszy film sezonu. 1246

ROWERY „Mifa” i „Wittler”

I część do nich

poleca

N. GLEZER, wyroby gumowe,
Gdańska 6, tel. 421. 1245

Z Litwy Nowieńskiej.

Agitacja komunistyczna na Litwie.

W nocy z 18 na 19 bm. na terenie
Kowna, Szawel, Marjampola, Wilkomierza
i Tauragów komunisti rozrzućli więk-
szą ilość odezw, nawołując do wystąpienia
i obalenia „rządów czarnej reakcji”. Koło
Aleksoty w Kownie komunisti w pobliżu
lotniska wywiesili na słupie telegraficznym
czerwoną płachtę.

„Dziennik Wileński” będzie odpowiadał za oszczerstwo.

Od przewodniczącego Z. O. F. B. w
Wilnie J. Baranowskiego otrzymujemy list,
wyjaśniający historję rzekomych nadużyć
w Z. O. F. B. List ten zamieszczamy w
całości (Red.).

„Stosownie do uchwały Zarządu Obw.
F. B. z dnia 16 b. m. powziętej w związku
z notatką w kronice „Dziennika Wileńskie-
go” z dnia 15 b. m. Nr. 86 o defraudacji
popelnionej przez pracowników Obwod-
owego Biura Funduszu Bezrobocia w Wil-
nie proszę Redakcję pisma „Kurjer Wileń-
ski” o umieszczenie następującego sprostowa-
wania:

W „Dzienniku Wileńskim” z dnia
15 kwietnia b. r. Nr. 86 ukazała się w
„Kronice” notatka pod tytułem „Naduży-
cia w Funduszu Bezrobocia” treść której i
fakty podane nie odpowiadają prawdzie.

Nieprawdą jest, aby w Obwodowym
Biurze Funduszu Bezrobocia przeprowa-
dzona kontrola ksiąg wykazała jakiegokol-
wiek niedokładności i nadużycia, jak rów-
nież, aby ktokolwiek z pracowników Ob-
wodowego Biura był pod zarzutem defrau-
dacji i aby sprawa została przekazana pro-
kuratorowi”.

Zamieszczając powyższe sprostowanie
zaznaczam, że powyższe sprostowanie no-
tatki zostało przesłane do Redakcji „Dzie-
nnika Wileńskiego” w dniu 16 b. m. za
Nr. 3983 i nie zostało w całości ogłoszone.

Jednocześnie Zarząd Obwodowy Fun-
duszu Bezrobocia w Wilnie występuje prze-
ciwko „Dziennikowi Wileńskiemu” na dro-
gę sądową za podanie oszczerzej wlad-
ności podrywającej autorytet miejscowego
organu Funduszu Bezrobocia i jego pra-
cowników oraz mogącego wywołać niepo-
kój publiczny.

